



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Wybory polityczne już za nami i trzeba brać się, jak wzywał były premier, „do roboty”. Rolą polityków jest m.in. tworzenie odpowiednich warunków do swobodnej działalności dobroczynnej. Miejmy nadzieję, że tak będzie. Tymczasem ludzie dobrej woli nie ustają w inicjowaniu dobrych przedsięwzięć. Świadczy o tym choćby akcja „Świąteczna paczka”, o której piszemy w tym numerze. ■

ZA TYDZIEŃ

- **SMOK WAWELSKI** „pożera” teraz wyłącznie SMS-y. O tym jak rozwój telefonii komórkowej przezwyciężył socjalistyczne niedobory paliwa dla smoka, pisze Bogdan Gancarz.
- **W BUDZOWIE** Matka Boża pociesza i uzdrowia. Budzowską parafię przedstawia ks. Ireneusz Okarmus.

Inauguracja roku akademickiego w PAT

Kiedy uniwersytet papieski?

Jak co roku 20 października, w liturgiczną uroczystość św. Jana Kantego, odbyła się inauguracja roku akademickiego w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie

Najpierw studenci i profesoria uczestniczyli w kościele św. Anny we Mszy świętej, której przewodniczył ks. abp Stanisław Dziwisz. W homilii wskazał zadania dla uczelni. Ma ona strzec przymierza mądrości z miłością, z którego dopiero rodzą się dzieła miłosierdzia. Każdy, kto wchodzi w bogactwo teologii, powinien otworzyć na działanie łaski nie tylko umysł, ale i swe serce, jak to uczynili św. Jan z Kęt i św. Jadwiga. Metropolita krakowski powiedział, że przed uczelnią stoi zadanie naukowego opracowania nauczania Jana Pawła II, i przekazał go w dostępnej formie wszystkim poszukującym Chrystusowej prawdy. I temu chce służyć m.in. fundacja „Nie lękaj-



ADAM WOJNAR

cie się”, dla której intelektualnym oparciem powinna być PAT, przekształcona w przyszłości w Uniwersytet im. Jana Pawła II.

Druga część inauguracji odbyła się w Filharmonii Krakowskiej. Przemawiając do zebranych, rektor PAT ks. prof. Jan Maciej Dyduch powiedział, że senat uczelni podtrzymuje wcześniejszy zamiar przekształcenia Akademii w Papieski Uniwersytet im. Jana Pawła II. „Pragniemy

Rektor przyjmuje nowych studentów do społeczności akademickiej

w ten sposób postawić Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II żywy pomnik wdzięczności, (...) spłacając zaciągnięty wobec niego dług,

za trud i miłość. Nie chcemy z nikim konkurować, bowiem planowany Uniwersytet posiadałby charakter wyłącznie kościelny”.

W tym roku akademickim na PAT będzie studiować prawie trzy tysiące osób, w tym 546 na pierwszym roku. **KS. 10**

KAWALEROWIE BOŻEGO GROBU U METROPOLITY



ADAM WOJNAR

Ksiądz abp Stanisław Dziwisz spotkał się krakowskimi kawalerami Zakonu Rycerskiego Bożego Grobu (towarzyszyły im także damy Zakonu: Małgorzata Chojnacka i Bożena Turowska). Członkowie Zakonu przedstawili Metropolicie plany swej działalności na terenie archidiecezji krakowskiej. Bożogrobcy, założeni w 1099 roku jako zakon rycerski mający chronić zbrojnie pielgrzymów zmierzających do Grobu Bożego w Jerozolimie, zajmują się obecnie przede wszystkim działalnością dobroczynną. Zrzeszają zarówno duchownych, jak i świeckich. W latach 90. odnowili swą działalność również w Polsce, w tym na terenie

Metropolita serdecznie witał bożogrobców

Małopolski, gdzie przyczynili się do powstania wielu dzieł dobroczynnych. ■

Harcerski Kraków

SPOTKANIE. Pod Wawelem wyznaczyli sobie 22 października miejsce na jubileuszowe spotkanie członkowie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, twórcy chlubnych kart najnowszej historii polskiego skautingu. Na okolicznościowym seminarium zastanawia-

no się nad przyszłością podzielonego obecnie harcerstwa. Naukowe analizy mieszały się z emocjonalnymi refleksjami i wielką troską o jak najlepsze wychowanie przyszłych pokoleń Polaków stale unowocześnianą, ale niezmienną w swych fundamentach metodą harcerską.

Podhalański hejnał

NOWY TARG. Z wieży nowotarskiego ratusza rozbrzmiewa hejnał, skomponowany przez Józefa Edmunda Titza, niegdyśszego nauczyciela nowotarskiego Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego, uczącego również w Wadowicach Karola Wojtyłę. Hejnał, stanowiący melodię pieśni „Idzie Jasiek na zbój”, można usłyszeć na nowotarskim rynku i w jego najbliższej okolicy codziennie o godzinach: 9, 12, 15, 18 i 21. Melodia została nagrana na trąbce, a jej wykonawcą jest Szymon Bobrowski, absolwent nowotarskiej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina.



IAN GABIBSKI

Kilka razy dziennie z wieży ratuszowej rozbrzmiewa hejnał

Podhalańscy studenci

NOWY TARG. 14 października, po nabożeństwie w kościele św. Katarzyny, w nowotarskim Miejskim Ośrodku Kultury, przy tradycyjnym *Gaudeamus* zainaugurowano 5. rok akademicki Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Rektor uczelni prof. Stanisław Hodorowicz otwarcie roku odstukał góralską ciupagą, służącą mu za rektorskie berło. Ciupagą do-

konał również immatrykulacji świeżo upieczonych studentów. Inauguracyjny wykład o symbolice ziemi w literaturze polskiej XIX i XX wieku wygłosił prof. Franciszek Ziejka, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Abp Stanisław Dziwisz i prof. Ziejka otrzymali z rąk prof. Hodorowicza medal za zasługi dla Podhalańskiej Wszechnicy.

Rektor Hodorowicz nowych studentów przyjmował góralską ciupagą



Modlitwy za zmarłych

W KRAKOWSKICH KOŚCIOŁACH.

Jak co roku w uroczystość Wszystkich Świętych i w Dniu Zaduszny mieszkańcy naszej archidiecezji będą modlić się przy grobach bliskich na cmentarzach krakowskich. Dla ułatwienia podajemy rozkład Mszy św. odprawianych za zmarłych w kościołach i kaplicach przy cmentarzach: BIAŁY PRADNIK 1 XI Msze św. o g. 12 i 14.30 (po niej procesja); BIELANY 1 XI o g. 15 procesja z Mszą św.; BIEŻANÓW STARY 1 XI Msza św. na cmentarzu o g. 14, po niej zaś kolejna Msza św., 2 XI Msze św. o g. 10 i 17; BOREK FAŁECKI 1 XI Msza św. o g. 10, 11.30, 14 (po niej procesja), 2 XI Msza św. o g. 11; BATOWICE 30 X Msze św. w nowej kaplicy o g. 11, w starej kaplicy o g. 12.30; 1 XI Msze św. w nowej kaplicy o g. 9, 10, 11, 12; Msza św. w starej kaplicy o g. 13, o g. 15 Msza św. na cmentarzu parafialnym, a po niej procesja po cmentarzach. 2 XI Msze św. w nowej kaplicy o godz. 11 i 15 (po niej nabożeństwo różańcowe za zmarłych), Msza św. w starej kaplicy o godz. 12.30; BRONOWICE WIELKIE Msze św. 1 XI o g. 7, 9, 10.30, 12, 14.30 (po niej procesja), 2 XI o g. 7, 9, 10.30, 12 i 18; GRĘBAŁÓW w kościele na Wzgórzach 1 XI Msze św. o godz. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16 i 17, procesja za zmarłych na cmentarzu o g. 15, 2 XI na cmentarzu Msze o g. 9, 10.30 i 12; KOBIERZYN cmentarz Czerwone Maki, 1 XI Msza św. o g. 10, po niej procesja, 2 XI Msza św. o g. 10, po niej procesja, cmentarz Lubostroń, 1 XI Msza św. o g. 14, a po niej procesja, 2 XI Msza św. o g. 14, po niej procesja; OLSZANICA 1 XI Msza św. o g. 14 z procesją na cmentarz; PIASKI WIELKIE 1 XI o g. 14 procesja, po niej Msza św., 2 XI Msze św.: 7, 8, 18; PLESZÓW 1 XI Msza św. g.



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

Kaplica na Bielanych jest częścią nowego cmentarza

12, po Mszy procesja, 2 XI Msza św. g. 10, PODGÓRZE cmentarz podgórski, 1 XI Msze św. o godz. 9 i 11 oraz o 15, po niej procesja i ostatnia Msza św. o g. 16, 2 XI Msze św. o godz. 9 i 11 oraz o g. 16; PROKOCIM cmentarz przy ul. Biezanowskiej, 1 XI Msza św. o g. 15, po niej procesja, PUCHOWICE 1 XI Msze św. o g. 8.30, 10, 11.30, 14, a po niej procesja na cmentarzu, 2 XI Msze św. o g. 8.30, 10, 11.30, 16 i 18; RAKOWICE 30 X Msze św. o g. 9, 10, 11.10, 12 i ok. 13.30, 1 XI Msze św. o g. 8, 9, 10, 11.10, 12, 13, 15.45 i 18, procesja po Mszy św. o g. 14.45, 2 XI Msze św. o g. 8, 9, 10.30, 12, 13.30 i ok. 17.45; SALWATOR cmentarz Salwatorski, 1 XI o godz. 14 nieszpory, procesja na cmentarzu o g. 14.30, potem Msza św., 2 XI w kościołach niedzielny rozkład Mszy św.; TYNIEC 1 XI g. 15 nieszpory w kościele, po nich procesja na cmentarz, a po niej Msza św., jeśli będzie pogoda bezdeszczowa; WOLA DUCHACKA 1 XI procesja na cmentarz 14.30; WRÓBLÓWICE 1 XI g. 14 Msza św. w kościele, 15 – procesja z kościoła na cmentarz.

Bieg i pomnik

WADOWICE. Rodzinne miasto Jana Pawła II uczciło jego pamięć w Dniu Papieskim nie tylko uroczystościami religijnymi. Odbył się również bieg uliczny „Wadowickimi śladami Ojca Świętego” z udziałem 200 zawodników z całej

go kraju. Na wadowickim rynku ustawiono zaś poświęconą Papieżowi kompozycję rzeźbiarską krakowskiego artysty Michała Batkiewicza. Sześć postaci kobiecych otacza anioła. Lata pontyfikatu Jana Pawła II symbolizuje 26 kamieni.

Abp Dziwisz
w Nowym Targu

W mieście mojej młodości

„To symboliczny znak, że przyjaciel i powiernik Ojca Świętego jest tutaj z nami, jak sam kiedyś napisał, »w mieście mojej młodości« – podkreślił burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz witając przed miejskim Ratuszem metropolitę krakowskiego abpa Stanisława Dziwisza, który 14 października przybył do stolicy Podhala, aby odsłonić tablicę upamiętniającą Jana Pawła II.

„Tu, w sercu miasta i Podhala, prosimy Cię w pokorze, pobłogosław tę tablicę, znak, który przyszłym pokoleniom będzie przypominał Papieża Polaka, wielkiego miłośnika »tej ziemi pięknej – ziemi trudnej« i jej ludu, honorowego Obywatela Miasta Nowy Targ i jego dzieło odnowy oblicza świata” – mówił abp Dziwisz podczas odsłonięcia tablicy. Sylwetka Jana Pawła II na tablicy pamiątkowej jest dobrze widoczna także nocą, gdyż podświetlają ją wówczas dyskretne błękitne lampki.

Metropolita w miejskim ratuszu w księdze pamiątkowej napisał: „Sursum Corda» zawsze w Nowym Targu”. Z rąk burmistrza abp Dziwisz otrzymał album, ze zdjęciami ukazującymi, w jaki sposób Podhale przeżywało żałobę po śmierci Jana Pawła II.

JAN



„Jan Paweł II był miłośnikiem ziemi nowotarskiej i jej ludu” – przypomniał Metropolita krakowski

Dzień Papieski na Podhalu

Z deszczowymi łzami z nieba

Niezwykły hołd Janowi Pawłowi II oddali zakopiańscy górale. 100 jeźdźców dosiadło pięknych koni, aby poprowadzić uroczystą procesję maryjną w hołdzie Papieżowi Polakowi.

Tak 16 października rozpoczęto świętowanie Dnia Papieskiego w stolicy polskich Tatr.

W zakopiańskiej procesji, prowadzonej przez banderę konną, górale w strojach regionalnych nieśli figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Wokół niej zgromadzeni byli zakopiańscy duchowni i przedstawiciele zakonów mających swoje domy pod Tatrami. Procesja rozpoczęła się w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej, a wiodła głównymi ulicami miasta, w tym słynnym deptakiem – Krupówkami. Po drodze zatrzymano się w kościele Świętej Rodziny na krótkie nabożeństwo, w którym m.in. dziękowano za dar Papieża Polaka. Procesja zakończyła się w kościele Świętego Krzyża. Obydwie świątynie odwiedził w 1997 r. Jan Paweł II. Spotkał się tam z małymi góralami, którzy przyjęli Pierwszą Komunię Świętą. „Pada i pada, może to Umiłowany Gazda Świata roni łzy szczęścia na nas” – zauważył jeden z górali.

Mimo rześkiego deszczu, który padał w czasie trwania całej procesji, jej uroczystą oprawę zapewniły, obok banderii konnej, kapele góralskie, orkiestra z Jasnej Góry, delegację z pocztami sztandarowymi. Zaś porządku strzegli policjanci i straż miasta. Warto podkreślić, że na procesję w oprawie góralskiej przyjechało wielu wiernych z całego kraju, byli też turyści, w tym liczna grupa Włochów.

Lotnisko pełne deszczu

Z kolei w Nowym Targu najważniejszą część obchodów



JAN GLĄBIŃSKI

Dnia Papieskiego odbyła się na nowotarskim lotnisku – miejscu spotkania z Janem Pawłem II w 1979 r. Przed pomnikiem Papieża Polaka uczniowie w jednej z nowotarskich szkół podstawowych w programie artystycznym przypomnieli chwile sprzed 26 lat. Pomimo porządnej góralskiej dujawicy i obfitych opadów deszczu w nabożeństwie prowadzonym przez nowotarskich duchownych wzięła udział spora liczba mieszkańców stolicy Podhala, z włodarzami miasta na czele.

Z płomieniami watry

Świętowanie Dnia Papieskiego w Nowym Targu zakończyło się niezwykle wzruszającym i pełnym symboliki spektaklem „Santo subito”, z pokazem multimedialnym, przygotowanym przez młodzież z nowotarskich szkół średnich. W spektaklu, na placu obok nowotarskiego kościoła św. Katarzyny, można było usłyszeć wiersze podhalańskich poetów i fragmenty nauki Jana Pawła II. Przedstawienie zakończyło się zapaleniem ognisk

**Konne czoło
procesji
przechodzi
przez Krupówki**

i wypuszczeniem białych gołębi. „To taki nasz mały znak dla Ojca Świętego, ufamy, że szybko dotarł do niego przez okno w niebie” – powiedział Marcin Jagła z nowotarskiego Urzędu Miasta, odpowiedzialny za przygotowanie przedstawienia. Warto jeszcze wspomnieć o wystawie „Karol Wojtyła – Jan Paweł II na UJ”, ze zbiorów Muzeum UJ – Collegium Maius, którą można oglądać w nowotarskim MOK-u.

Nuta dla papieża

Do Dnia Papieskiego nawiązali też uczestnicy XII Festiwalu Stabat Mater, który zakończył się 16 października w Jablonce. Koncert laureatów był zadedykowany Papieżowi Polakowi. Nagrodę Grand Prix przyznano scholi „Sygnaturka” ze Skawiny. Patronat nad festiwalem sprawował bp Jan Szekowski. Górale chętnie też wrzucali swoje dutki na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, z przeznaczeniem na stypendia szkolne dla dzieci i młodzieży.

JAN GLĄBIŃSKI

W maju Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie przekazała krakowskiemu oddziałowi IPN kasetę wideo zawierającą przesłuchanie ks. Tadeusza Zaleskiego, które odbyło się 4 grudnia 1985 roku, kilka godzin po pobiciu go przez ludzi z SB. Kwerenda przeprowadzona w archiwach IPN zakończyła się odnalezieniem nowych, zaskakujących materiałów w tej sprawie.

tekst i zdjęcia

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Kilka dni temu ks. Tadeusz Zaleski otrzymał od IPN status tzw. pokrzywdzonego, i dlatego miał możliwość zapoznać się z nowymi dokumentami SB na swój temat. Wynika z nich, że już od początku lat 80., jeszcze w seminarium, był obiektem zainteresowania bezpieki z powodu swych przekonań antykomunistycznych. Te zaś nabył między innymi na samym początku drogi do kapłaństwa. Był jednym z 21 kleryków pierwszego roku (to aż 1/3 rocznika) z krakowskiego seminarium, których w 1975 r. wzięto do wojska. Coroczne pobory kleryków zaczęły się w drugiej połowie lat 60. Była to swo-

Prawda wych



istego rodzaju zemsta władz komunistycznych na biskupach, którzy ostro i stanowczo sprzeciwiali się systemowi komunistycznemu. A takim w oczach władz był wówczas m.in. kard. Wojtyła. W wydzielonych jednostkach (Brzeg, Bartoszyce, Szczecin Podjuchy) klerycy przechodzili intensywną indoktrynację polityczną. Od początku służby wojskowej „szeregowy Zaleski był podpadnięty”. Dlatego wiele razy siedział w areszcie za „lekceważący stosunek do służby wojskowej” – zgodnie z paragrafem, pod który można było podciągnąć wszystko. Tak karano tych, którzy nie dali się przekonać do komunizmu. W wojskowym areszcie ks. Tadeusz spędził w sumie 56 dni. Najwięcej, bo aż 19, dostał za głoszenie prawdy o Katyniu. Straszono go wtedy wojskowym sądem za „zniesławienie Armii Czerwonej”. Z wojska wyszedł jako przekonany antykomunista, a to pociągało za sobą zainteresowanie SB jego osobą. Tak już było przez okres

seminarium i początku kapłaństwa.

Paszport nie dla niego

Pod koniec lat 70., będąc jeszcze w seminarium, ks. Zaleski zaangażował się w działalność opozycyjną. Wtedy utrzymywał kontakty z kolegami z lat szkolnych, którzy byli zaangażowani w Studenckim Komitecie Solidarności. To od nich otrzymał tzw. bibułę, którą przynosił do seminarium. Gdy wybuchły strajki w 1980 r., związał się z „Solidarnością” w Nowej Hucie. Na początku stanu wojennego, gdy odbywał praktykę diakonańską w parafii w Chrzanowie, SB nie pozwoliła mu zapomnieć o sobie. Był dwukrotnie zamknięty na kilka godzin i dwa razy przeprowadzono rewizję w jego domu. Pierwszy raz w marcu 1982 roku, a drugi w roku 1982, gdy wraz z ks. Kazimierzem

Ks. Tadeusz oglądając film, przeżywał jeszcze raz wydarzenia sprzed lat

Jancarzem jako diakon prowadził grupę XIV w pielgrzymce na Jasną Górę. Szło w niej wielu internowanych, zwolnionych w lipcu 1982. Po powrocie z pielgrzymki od razu przyjechała ekipa SB i dokonała rewizji w jego domu rodzinnym w poszukiwaniu materiałów.

22 maja 1983 roku ks. Tadeusz przyjął święcenia kapłańskie. Zaraz po tym ks. kard. Macharski wysłał go na studia do Rzymu, na które jednak nie pojechał, gdyż nie otrzymał paszportu. Z ostatnio odnalezionych materiałów wynika, że decyzje w sprawach odmowy paszportu ks. Zaleskiemu zapadały na poziomie kierownika IV Departamentu MSW do walki z Kościołem. W grudniu 1983 r. zamiast na studia został skierowany na parafię. W tym czasie zaczął pomagać ks. Kazimierzowi Jancarzowi w prowadzeniu duszpasterstwa ludzi pracy w Mistrze-

w sprawie pobicia ks. Zaleskiego

Chodzi na jaw

jowicach. To sprawiło, że od tej pory miał już nieodłączne towarzysztwo bezpieki, która chciała go zastraszyć.

Robota SB?

Jedno z zajęć o mało nie skończyło się tragicznie. 6 kwietnia 1985 wieczorem, wracając do domu rodzinnego przy ulicy Zyblikiewicza, zauważył, że ktoś włamał się do jego piwnicy, w której czasami przechowywał publikacje drugiego obiegu. Gdy zszedł na dół, został zaatakowany gazem. Stracił przytomność. Upadł. Odzyskał ją, gdy poczuł, że pali się kurtką, którą miał na sobie. Zapaliła się od świecy, którą miał w ręce, gdy schodził do piwnicy.

Sledztwo oczywiście nie wykryło sprawcy. Co więcej, z księdza zrobiono człowieka niezrównoważonego, sugerując, że... podpalił się sam. Po tym zdarzeniu przeniesiony został na parafię w Woli Justowskiej, gdzie zamieszkał w tzw. kapełanii. Właśnie w tym mieszkaniu miał miejsce drugi napad, o którym jest głośno od kilku dni z powodu odnalezionej taśmy.

4 grudnia o godzinie 4.00 nad ranem księdza Tadeusza obudziło stukanie. Gdy podszedł do drzwi, usłyszał kobiecy głos mówiący, że są z pogotowia, gdyż ks. proboszcz (Kolarski) dostał zawału i jest w karetce. Uchylił drzwi. Do mieszkania wtargnęło dwóch mężczyzn i kobieta. Sterroryzowali go pistoletem, związali ręce i zakneblowali usta, prawdopodobnie z zamiarem cichego uprowadzenia. Wtedy ks. Tadeusz udając atak padaczki, uniemożliwił napastnikom zrealizowanie tego planu. Zostawili go w mieszkaniu. Pobity, zakneblowany, ze związanymi z tyłu rękami (w taki sposób, że pętla była również zacisnięta na szyi



i powodowała duszenie przy próbach oswoobodzenia rąk) dotarł do budynku sióstr znajdującego się kilkadziesiąt metrów od mieszkania. One go uwolniły.

Co nowego?

Od początku milicja robiła wszystko, aby nie wykryć sprawców. Odnaleziony film jest dowodem na celową opieszałość milicji. Napad miał miejsce o 4.00 nad ranem. Gdy siostry oswoobodziły księdza, zawiadomiły pogotowie i milicję. Ekipa śledcza przyjechała jednak dopiero po trzech godzinach, a milicjant z psem tropiącym po siedmiu. Z dokumentów, które odnalazły się ostatnio, wynika, że służba bezpieczeństwa przygotowała kilka wersji tłumaczenia owego zdarzenia. Zachowały się szyfrogramy, które z Krakowa (na szczeblu szefa SB) były posyłane do Warszawy, skąd następnie przychodziły instrukcje do Krakowa, jak ma być prowadzone śledztwo. W Warszawie na wysokim szczeblu zapadła decyzja, żeby opinii publicznej podać „wersję najlepszą do przyjęcia przez społeczeństwo”, czyli,

Podczas wizji lokalnej kneblowano go tak jak w trakcie napadu

że był to zwykły napad rabunkowy. Posłuszna tym wskazaniom prokuratura rejonowa dla dzielnicy Kraków Krowodrza wszczęła śledztwo w... sprawie o usiłowanie napadu rabunkowego. Tymczasem trzeba zaznaczyć, że z mieszkania nie zginęły żadne wartościowe przedmioty ani pieniądze. Jedynymi zabranymi przez nich przedmiotami był zeszyt i kalendarzyk z notatkami.

W nowo odkrytych dokumentach są dowody na esbeckie próby podważenia wiarygodności świadków, którzy widzieli ks. Zaleskiego tuż po pobiciu. Chodzi o zeznania ks. Kolarskiego, mec. Rozmarnowicza oraz lekarzy. Służby specjalne od razu skoncentrowały się na tym, jak znaleźć na świadków „haka”, by zmienili zeznania. Dokumenty wskazują też na nadzwyczajne zainteresowanie sprawą wysokich rangą oficerów IV Departamentu w Warszawie i Krakowie. Świadczy o tym fakt, że oficer dyżurny, zaraz po otrzymaniu zgłoszenia o zajściu (godzina 4.20), powiadomił wysokich rangą oficerów SB. Ci zebrali się, by podjąć decyzję, co robić dalej. Dlatego wysłali ekipę

śledczą dopiero po trzech godzinach.

Przeżyj to jeszcze raz

Ksiądz Tadeusz opowiada, że gdy oglądał film po raz pierwszy, odżyły wspomnienia. Nic dziwnego. Film dokumentuje, jaki był jego stan zdrowia kilka godzin po pobiciu, oraz perfidię przesłuchujących, którzy w czasie wizji lokalnej kazali ks. Tadeuszowi występować w roli tzw. pozoranta, czyli w praktyce sprowokowali, że jeszcze raz przeżył chwile grozy związane z więzieniem mu rąk i kneblowaniem.

Ks. Tadeusz Zaleski miał kilka dni temu wgląd w materiały zbierane przez SB na jego temat. Nie ukrywa satysfakcji, że po tylu latach prawda wyszła na jaw. Jest za ujawnieniem materiałów. Mówi, że 20 lat temu zrobiono z niego wariata i atakowano jego dobre imię. A dziś z dokumentów poznał wiele nazwisk byłych funkcjonariuszy SB i jest za ich upublicznieniem. Dodaje, że to, co dziś wie, pozwala mu być jeszcze bardziej wdzięcznym tym ludziom, którzy wówczas stanęli przy nim. Ma na myśli mecenasa Rozmarnowicza, ks. kard. Macharskiego, ks. prob. Kolarskiego. Nie ukrywa, że nowe dokumenty, które widział w IPN, sprawiają mu ból, ponieważ teraz już wie, że w kręgu bliskich i kolegów byli donosiciele...

Co dalej?

Nie ulega wątpliwości, że krakowska prokuratura okręgowa w 1985 roku popełniła szereg błędów i fałszerstw. Już w trakcie śledztwa specjaliści z zakładu medycyny sądowej minimalizowali obrażenia u księdza. Śledztwo szybko umorzono. W nowej sytuacji politycznej zostało podjęte na nowo w 1991 roku. Umorzono je z powodu niewykrycia sprawców po 4 latach. Teraz zostanie przeprowadzone po raz trzeci. Zdaniem dr. Janusza Kurtyki, dyrektora krakowskiego oddziału IPN, decyduje o tym fakt, że „znalazł się film, który może być istotną okolicznością poszerzającą wiedzę prokuratora o tej sprawie i doprowadzić do zidentyfikowania sprawców”. ■

„Gość Niedzielny” patronuje, Stowarzyszenie „Wiosna” proponuje:

Zróbmy tysiąc świątecznych paczek!

Stowarzyszenie „Wiosna” większości krakowian kojarzy się z hasłem „Świąteczna paczka”. Tylko w ubiegłym roku dzięki tej akcji paczki trafiły do 500 potrzebujących rodzin. Teraz „Wiosna” chce wyjść z Krakowa i podwoić pomoc. Pomóżmy jej w tym!

Czym ta akcja różni się od wielu innych? – Po prostu odwróciłyśmy kolejność. To nie biedni szukają pomocy, ale my ich szukamy – mówi ksiądz Jacek Stryczek, prezes „Wiosny”. Dzięki temu unika się przypadkowości. Wolontariusze docierają do rodzin, pytają o ich potrzeby, a darczyńcy spełniają marzenia. W ten sposób akcja „Świąteczna paczka” pragnie przewyciężyć powszechny w Polsce model pomocy „z serca”, ale często pozbawiony odpowiedzialności za jakość. Negatywne przykłady to m.in. pomoc udzielana zebrzącym na ulicy (bez rozpoznania problemu osoby zebrzącej staje się ona często formą demoralizacji, uzależnienia od takiej formy wsparcia), czy zbiórki rzeczy dla ubogich, wśród których znajdują się przedmioty zniszczone i byle jakie, mogące raczej poniżyć osobę obdarowaną, aniżeli jej pomóc.

A pomagać trzeba, bo rośnie w Polsce problem biedy. Skrajne ubóstwo dosięga już około 14 proc. osób. Mamy realny problem rozwarstwienia społeczeństwa i podziału na zaradnych – bogatych i bezradnych – biednych. – Akcja pragnie przybliżyć do siebie te dwie grupy i sprawić, by pomoc miała ludzką twarz, a nie wynikała z kolejnych decyzji politycznych – mówi ks. Stryczek.

Blżej siebie

„Świąteczna paczka” rzeczywiście zmienia ludzi. Zarówno tych obdarowanych, jak i tych, którzy zdecydowali się pomóc. – W akcji brałam udział pierwszy raz dwa lata temu – wspomina



TOMASZ SIEDER

Beata, na co dzień pracująca w Urzędzie Marszałkowskim. – Odbierałam telefony od rodzin, które chciały zrobić paczkę, i pomagałam im wybrać potrzebujących. Kontakt z darczyńcami był dla mnie odkryciem ogromu ludzkiej dobroci, serca i hojności. Gdy ludzie poznali konkretne potrzeby jakiejś rodziny, czuli, jak wiąże ich z potrzebującymi szczególnie więź. Nie myśleli już o nich jako o anonimowych „biednych”, ale jak o „swoich”, nazywając ich po imieniu i starając się odpowiedzieć na ich potrzeby jak najlepiej. Gdy sami nie mogli pomóc, angażowali swoje rodziny, znajomych, przyjaciół, sąsiadów. W ten sposób jedną paczkę robiło czasem kilkanaście osób. Z chęci jak najlepszej pomocy brały się często trudne pytania lub prośby –

Pomoc biednym powinna być taktowna

o sprawdzenie rozmiaru („bo dziewczynka w tym wieku nie jest taka duża”), o zgodę na osobiste odwiedziny („bo chcemy zrobić dzieciom niespodziankę i przyjechać z prezentami w przebraniu św. Mikołaja”), o pomoc w przewiezieniu paczki do magazynu („bo kupiłam dywan i 6 krzesel, a nie mam samochodu”).

Potwierdza to Joanna, która w ubiegłym roku była jednym z darczyńców: – Nasze dzieci, choć są jeszcze w wieku szkolnym, bardzo się zaangażowały w przygotowanie paczki. Ta akcja stała się pretekstem do podjęcia trudnego tematu biedy. Dzieci same wpadły na pomysł, żeby do paczki dołączyć kartę z życzeniami świątecznymi. Paradoksalnie „Świąteczna paczka” okazała się również dla

nas prezentem – zbliżyła naszą rodzinę

Zróbmy to razem

Wszystko zaczęło się w 2001 roku. Na początku pomoc w ramach akcji miała niewielki zasięg – świąteczną paczkę organizowano dla rodzin znajomych, sąsiadów lub osób zgłoszonych przez pielęgniarki środowiskowe. Darczyńcami były również osoby z kręgu członków stowarzyszenia, ich znajomi i rodziny. Jednak już w 2003 roku akcja „Świąteczna paczka” nabrała rozmachu – dzięki skutecznej organizacji, pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i zaangażowaniu mediów udało się zorganizować pomoc dla 214 rodzin.

„Świąteczna paczka” stała się projektem rozpoznawalnym. To skłoniło wolontariuszy z „Wiosny” do podjęcia decyzji, by w roku 2004 spróbować dotrzeć z pomocą do 500 rodzin. I ten cel został osiągnięty!

W tym roku wyzwaniem jest jeszcze ambitniejsze: przekazanie pomocy w okresie przedświątecznym około 1000 rodzin będących w potrzebie. Bez udziału instytucji, a jedynie dzięki zaangażowaniu bezpośrednich darczyńców. Aby to się udało, trzeba wyjść z Krakowa i włączyć w to dzieło nowe środowiska: parafie, szkoły, grupy przyjaciół. Nasz oddział „Gościa Niedzielnego” patronuje całemu przedsięwzięciu i gorąco zachęca do współpracy. – Planujemy objąć akcją w Krakowie około 600 rodzin, a pozostałe 400 z regionu. Oznacza to, że w Krakowie powinno powstać około 20 ośrodków koordynujących, a w regionie ok. 14 – zapowiada ks. Stryczek.

Wszystkich chętnych do udziału w akcji prosimy o kontakt ze stowarzyszeniem – szczegóły na stronie www.wiosna.krakow.pl oraz telefonicznie, pod krakowskim numerem biura 630 43 81, od poniedziałku do piątku, od 9 do 17.

PIOTR LEGUTKO

KTO MOŻE ZORGANIZOWAĆ AKCJĘ?

- Do zorganizowania akcji potrzebna jest grupa około 10 osób.
- W grupie powinny być przynajmniej cztery pełnoletnie osoby.
- Mile widziane jakieś zaplecze w postaci lokalu z dostępem do telefonu, Internetu – ale nie jest to konieczne.
- Będziecie podzieleni na zespoły odpowiedzialne za organizację poszczególnych części akcji.
- Od stowarzyszenia otrzymacie szczegółowe materiały i wskazówki, jak przeprowadzić akcję w swoim środowisku

Poświęconym piórem

DELIKATNA MATERIA

Dlaczego polskie społeczeństwo podchodzi nieufnie do władzy? Dlatego, ponieważ raz po raz

dochodzi do lekceważenia różnego rodzaju umów społecznych, zawartych z wielkim trudem. Od kilku tygodni można w Krakowie śledzić kolejny konflikt. Chodzi o wybudowanie spopielańni zwłok na cmentarzu w Batowicach. Już 12 lat temu władze miasta miały w planie taką inwestycję. Wtedy doszło do protestów i zawarta została na piśmie umowa społeczna pomiędzy władzami miasta a mieszkańcami osiedla, że na cmentarzu w Batowicach nie będzie spopielańni zwłok. Mieszkańcy po prostu nie chcieli mieć w pobliżu swoich bloków czegoś, co im kojarzy z krematorium z czasów wojny. W roku 2005 urzędnicy wrócili do pomysłu, i realizacja planów budowy spopielańni jest już na zaawansowanej etapie prawnym. Argumentuje się, że jeśli władze samorządowe tego nie zrobią, to i tak prywatni inwestorzy zbudują taki obiekt, i w efekcie miasto na tym dużo straci. Rzeczywiście, z roku na rok jest coraz więcej pochówków urnowych. Tylko że ludzie czują się oszukani i zlekceważeni. Być może niektórzy z protestujących to katolicy niedoinformowani, którzy myślą, że spalanie zwłok jest niezgodne z nauką wiary. W pośpiesznych decyzjach urzędników brak mi szerszego spojrzenia. Czy ktoś poprosił duszpasterzy o wyjaśnienie nauki Kościoła na ten temat? Tam, gdzie w grę wchodzi delikatna materia, jaką jest ludzka wrażliwość związana ze śmiercią i pamięcią o zmarłych, nie powinni decydować względy ekonomiczne.

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Nowy magazyn wawelski

Dla królewskich tkanin

Lekkie pociągnięcie dwoma palcami wystarczy, by wysunąć wielką, kilkumetrową szufladę z komody w nowym magazynie zabytkowych tkanin Zamku Królewskiego na Wawelu. W szufladach, na półkach i stojakach przechowuje się ponad 700 cennych eksponatów: arrasy króla Zygmunta Augusta, namioty i chorągwie zdobyte pod Wiedniem na Turkach, dywany perskie, polskie pasy kontuszowe.

„Przeskoczyliśmy od razu kilka epok muzealnych” – powiedział prof. Jan K. Ostrowski, dyrektor Zamku Królewskiego. Stworzenie nowego magazynu nie było łatwe i trwało blisko cztery lata. Wpierw trzeba było pogrupować eksponaty według formatów. Jedne z nich mają rozmiar chusteczki do nosa, inne zaś są wielometrowe. Jedne ważą kilka gramów, inne kilka kilogramów. Wawelscy muzealnicy jeździli do najnowocześniejszych światowych muzeów, by podpatrzeć, jak tam przechowuje się tkaniny. Trzeba było bowiem połączyć bezpieczeństwo przechowywania (izolacja od światła i ciepła, odpowiednie ułożenie, dobra wentyla-

Królewskie arrasy spoczywają bezpiecznie na stelazach



ZDJĘCIA GRZEGOŻ KOZANEWICZ

cja) z łatwością dostępu. W rezultacie powstał projekt stworzony przez specjalistów z Wydziału Form Przemysłowych krakowskiej ASP.

Magazyn urządzono w trzech pomieszczeniach o powierzchni 237 mkw. Wielkie tkaniny, np. arrasy – zwinięte na wałkach i okryte pokrowcami z trudnopalnej tkaniny – umieszczono na specjalnych stojakach. Część z nich jest lekko ruchoma. Zaletą jest lekkość manewrowania stojakami. Ułatwia to nie tylko dostęp do arrasów i dywanów, ale i umożliwia szybkie wywiezienie stojaków w razie jakiegokolwiek zagrożenia. Komody z szufladami tworzą podesty, na które opiekunowie cennych tkanin mogą wchodzić

Szuflady z tkaninami łatwo się wysuwają

po schodach. „Komody »szufladziaki« to nasza duma, gdyż są największymi meblami tego typu w Europie” –

mówi dr Magdalena Piwocka. Muzealnicy podkreślają też perfekcję, z jaką stelaże magazynowe wykonała firma Lauda Metalplast z Krzęcina.

Blisko połowa ponadmilionowych kosztów urządzenia nowego magazynu (dużą dotacją przekazała m.in. Fundacja Sainsbury Family Charitable Trust z Wielkiej Brytanii) poszła na zabezpieczenia przeciwpożarowe. System gaśniczy oparto na wtlaczaniu w razie potrzeby azotu. Umożliwi to zgaszenie ewentualnego pożaru bez negatywnych dla tkanin skutków akcji gaśniczej.

BOGDAN GANCARZ



PANORAMA PARAFII

Kojszówka-Wieprzec: pw. Matki Bożej Częstochowskiej

Dwie świątynie

Choć Kojszówka i Wieprzec oddalone są od siebie aż o sześć kilometrów, i w każdej z nich jest piękny nowy kościół, to tworzą od 1997 roku jedną parafię.

Inie ma innej możliwości, gdyż Wieprzec ma za ledwie ponad 400 mieszkańców i tylko razem z Kojszówką, gdzie mieszka ponad 1000 osób, może stanowić wspólnotę parafialną. Jeszcze 10 lat temu obydwie wioski należały do parafii w Osielcu. Wtedy niektórzy mieszkańcy Wieprzca mieli do kościoła ponad 10 kilometrów. W 1984 roku w Kojszówce i Wieprzcu rozpoczęła się budowa bliźniaczo podobnych kościołów filialnych, które zostały konsekrowane w 1993 przez biskupa Albina Małysiaka. Zbudowano je dzięki ofiarnej pracy i nakładom finansowym mieszkańców wiosek. W 1995 roku utworzono ośrodek duszpasterski, a jego duszpasterzem, został ks. Tadeusz Różałowski. Podkreśla on, że w ciągu ostatnich 10 lat udało się wiele osiągnąć, z czego dumni są mieszkańcy obydwóch wiosek. Wykończono obydwa kościoły i zrobiono wokół nich ogrodzenia oraz zagospodarowano place przykościelne. Powstały dwa piękne cmentarze, najpierw sześć lat temu w Wieprzcu, a dwa lata temu w Kojszówce; w czasie za ledwie 16 miesięcy zbudowano plebanię, którą poświęcono w 2000 roku. Równie imponująco wy-

glądają owoce pracy duszpasterskiej, która toczy się podwójnym rytmem, zarówno w jednym, jak i drugim kościele. W Wieprzcu wszystko działa jak w osobnej parafii, z wyjątkiem tego, że nie mieszka tam ksiądz. Odprawiane są Msze w niedziele i w dni powszednie (trzy razy w tygodniu), nabożeństwa majowe, różańcowe i wielkopostne, a także pierwsze piątki miesiąca. Jest liczna grupa ministrantów, schola, oaza. Ksiądz Tadeusz jest szczególnie dumny z ministrantów i lektorów. Nic dziwnego, jest ich w parafii ponad 80, licząc grupę z Wieprzca. Ale to efekt tego, że ks.



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARMUS



KS. TADEUSZ RÓŻAŁOWSKI

Pochodzi ze Skrzypnego. Wyświęcony w roku 1985. Jako wikariusz pracował w Nowej Wsi, Ujszałach, Osielcu. Proboszczem w Kojszówce-Wieprzcu jest od 1997 roku.



Tadeusz i pracujący tam diakoni poświęcają młodzieży dużo czasu, organizując m.in. wyjazdy i rozgrywki sportowe. A ministranci bardzo chętnie przychodzą do kościoła. Nieraz na Mszy o 7.00 rano jest ich nawet piętnastu. Oprócz służby liturgicznej w parafii są dwie grupy oazy oraz dwie schole. W sumie we wszystkich grupach parafialnych jest zaangażowanych około 150 mło-

Kościół w Wieprzcu budowany w latach 1984–92

dzieży i dzieci. Również dorośli nie tylko chętnie włączają się w prace przy kościołach, lecz także modlą się, o czym świadczy istnienie aż 22 róż Żywego Różańca.

Na początku października zostały zawieszane na wieży kościoła w Kojszówce trzy dzwony – najświeższy znak ofiarności tutejszych wiernych.

KS. IO

Kościół w Kojszówce budowany w latach 1984–1988

ZDANIEM PROBOSZCZA

Całe życie staram się układać według motto: „Uczyń mnie, Panie, takim, jakim chcesz mnie mieć”. Ostatnich 10 lat to na pewno czas dużych wyzwań i niepokojów o to, czy wszystkie prace uda się ukończyć. Zdawałem sobie sprawę, że są trudne czasy, a ludziom nie jest łatwo. Ale patrząc na minione lata, muszę podkreślić, że mam ogromną satysfakcję i radość z tego, że się udało tak wiele zrobić, oraz z tego, że cieszą się tym parafianie. To jest wspólnota wspaniałych, ofiarnych ludzi, zarówno w jednej, jak i w drugiej wiosce. Czuję się ich duchowym ojcem i dlatego, gdy trzeba, stawiam wymagania. Oczywiście takie słowa przychodzą mi trudno, i bardzo je przeżywam, ale ludzie nie obrażają się na księdza, bo rozumieją, że wymagania, jakie sobie stawiamy, również te natury duchowej, są po to, aby wszystko było do brze. Za to z wielką radością dziękuję i chwalebę, a tu jest do tego wiele okazji.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta:
Kojszówka 8.00, 11.00; Wieprzec 9.30
- Msze św. w dni powszednie:
Kojszówka – poniedziałek i czwartek – 7.00;
wtorek, środa, piątek, sobota – 18.00;
Wieprzec – środa, piątek, sobota – 16.30.